



Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi dwa razy na tydzień.

ROK IV

KURYTYBA, DNIA 9 PAŹDZIERNIKA 1928.

Nr. 78.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Przyjazd „Lwowa“ do portu w Paranaguá

Na podstawie telegramu od komendanta statku, „Lwów“ wyjechał z portu Santos dnia 8-go października i stanął w porcie Paranaguá dnia 11-go października.

WIELKA WYCIECZKA KOLONJI POLSKIEJ DO PAFANAGUA na zwiedzenie statku nastąpi W NIEDZIELE DNIA 14-GO PAŹDZIERNIKA osobnym pociągiem. Wyjazd o godzinie 8-tej rano z Kurytyby. Bilety jazdy nabyć można w Redakcjach pism polskich w Kurytybie; nadyć w sklepach P.P. Domańskiego (plac Tiradentes) P. Kasprowiża, Avenida Luiz Xavier N. 28 i u P. P. Lachowskiego i Porata w Związku Polskim. Ceny biletów: dla dorosłych 118800, dla dzieci 68000.

Powitanie marynarzy polskich w Związku odbędzie się przy niezmiennym programie jak to już kilka razy podawano w „Ludzie“, tylko dzień tego przyjęcia będzie podany w piątkowym numerze gazety t. j. 12-go października.

„Lwów“ na obcych morzach.

Pan T. Dębicki tak opisuje podróż polskiego statku „Lwów“ po obcych morzach:

„Zbliżyliśmy się do wysp Zielonego Przylądka (Cabo Verde) Za kilkanaście godzin zarzucimy kotwicę w porcie świętego Wincenciego, aby po czterogodniowej żegludzie poraz pierwszy podejść do lądu, wziąć nowy zapas słodkiej wody i wyprowadzić pocztę. Korzystam z tej sposobności i piszę chociaż słów kilka, aby zdać sprawę z przebiegu dotychczasowego naszej podróży.

Wyjechaliśmy z Havre'u, gorąco i przyjaźnie żegnani przez naszych francuskich przyjaciół, dnia 27-go czerwca, przy pomocy wiatru, który nas latwo wyprowadził z kanału. Ocean przywiał nas wzburzoną falą, która jednak po kilku dniach żeglugi zaczęła się uspokajać tak, że przechodząc po cieśninie Zatokę Bi-

skajską, słynną ze swojej burzliwości, mieliśmy już zupełną ciszę.

Nie wyszło nam to jednak na dobre. Po ciszy dostaliśmy bowiem wiatr z południa, tak, że musieliśmy płynąć na Nord-West. Po trzech dniach dopiero wiatr zmienił się na północno-zachodni, co pozwoliło nam wziąć kurs prawdziwy i osiągnąć szybkość 6-7 mil na dobę. Złoczenie nasze nie pozwoliło nam jednak zatrzymać się na Maderze, gdzie w porcie Funchal oczekiwali nas poczta. Ominęliśmy również wyspy Kanaryjskie i teraz dopiero mamy przed sobą perspektywę lądu.

Na statku wszystko dobrze. „Lwów“ sprawia się znakomicie i wytrzymuje doskonale falę oceaniczną, która tylko kołysze nim bardzo. Często zdarza się, iż woda wlewa się na pokład przez burły całymi strumieniami, a kąpielowienią statku przy kołysaniu się jest taki, że naprzykład leżąca na stole książka zsuwa się

sama na podłogę. Wobec tego obiady jadamy, trzymając talerze w ręku. Pomimo to nikt nie choruje.

Pogodę mieliśmy przeważnie dobrą. Słońca dużo. Noce jednak są tak chłodne, że na warię przy sterze trzeba było ubierać się bardzo ciepło. Kto miał futro, to niemię nie gardził.

Stopniowo jednak temperatura wzrastała. W nocy z dnia 20 na 21 lipca przeszliśmy przez Zwrotnik Raka i odtąd mamy już naprawdę „tropikalne“ upały. Od kilku dni słońce kulminuje dokładnie w zenicie. Rtęć w termometrze podniosła się do 50 stopni Celsjusza co stało się bardzo uciążliwe. Rano, wieczorem, i o ile niebo jest zachmurzone, co, niestety, rzadko się zdarza chodzimy zupełnie nago, tylko w krótkich majtkach kąpielowych. W dzień nie można, bo słońce bardzo pali. Już i tak skóra z nas schodzi płatami od gorąca.

Raźnie nas kąpiel, którą dwa lub trzy razy dziennie bierzemy pod wężem do polewania pokładu. Jest to jednak właściwie kąpiel „ciepła“, woda bowiem ma już o 6 rano temperaturę 25 stopni Celsjusza. Coraz częściej spotykamy po drodze rekiny. Wielkie ich cielska, długie mniej więcej na 3 metry przewalają się w wodzie, igrając zabawnie i wesoło z falą. Próbowaliśmy złowić jednego z nich na przynętę, 10 funtów słoniny z naszych pasów poszło na hak, ale mądry rekin, widocznie już doświadczony i nie mający zaufania do ludzi, pisał tylko w rozkosznych skokach dokoła przynęty, lecz jej nie wziął.

Zdarza się też nieraz, że na pokład spadają nam ryby latające. Są prześliczne i wielka szkoda, że niema w Warszawie aquarium do którego możnaby je

przewieźć. Poza temi urozmaice- niami życie nasze na oceanie jest na ogół monotonne. Słońca i wypoczynek następują kolejno po sobie, a rano i w południe, wieczór i w nocy pluszono dokoła nas woda, zawsze ta sama, zawsze jednakowo wielka, zawsze bezbrzeżna i „bezbrzeżnie“ obojętna na naszą tęsknotę do lądu, która po czterech tygodniach zao- pynna się już do nas dobiec. A droga przed nami jeszcze długa. Według obliczenia kapitana Ziolkowskiego do Rio de Janeiro nie przybędziemy wcześniej jak 20-go sierpnia. Od kilku dni przygotowujemy się powoli do wielkiej uroczystości przejścia przez równik. Będzie to nasze „pasowanie“ na marynarzy. Jednocześnie, nie bez zadowolenia myślimy o tem, że „Lwów“ jest pierwszym okrętem polskim, który pod banderą polską przeje- dzie na południową półkulę. W dziejach marynarki polskiej fakt ten powinien być zanotowany.

Mamy tu już obecnie wiosenne equinoctium. Słońce wscho- dzi o szóstej rano a zachodzi o szóstej wieczorem, tak, że dzień i noc mają równo po 12 godzin. Polskiego zmiernika i szarej go- dziny niema tu wcale. Niema również przedświtów i zór porannych. Po zachodzie słońca robi się odrazu zupełna noc i, od- wrotnie, do samego wschodu jest zupełnie ciemno, poczem nagle staje się zupełny dzień. Tak be- działo już aż do przejścia przez Zwrotnik Kozierozca. Jeżeli w porcie świętego Wincenciego za- trzymamy się dłużej i jeżeli wy- siądziemy na ląd, to jeszcze stam- ład napisze, jeżeli zaś nie — to dopiero z Rio de Janeiro.

Tymczasem zaznaczam tylko, że ota załoga „Lwowa“ jest w dobrym zdrowiu i spodziewa się zastać w Rio liczne listy i gazety z kraju, o których brak wiado-

mości doczeka nam bardzo. Ale to konieczność, związana z naszą służbą dla Polski na morzu.

Jubileusz 50-letni ZALOZENIA KOLONJI ABRANCHES POD KURYTYBA. (1878 — 1923).

(Ciąg dalszy) II. OBSŁUGA DUCHOWNA. Przewodnikiem, ojcem duchow- nym, w parafii jest ksiądz pro- boszcz. Od jego troski i opieki wiele, bardzo wiele zależy. On swem słowem, wpływem potrafi niejedną zbłąkną duszę napro- wadzić na drogę cnoty i wierne- go spełnienia obowiązków swe- go stanu i powołania.

Prawie od samego początku założenia kolonii miał lud polski w Abbranches kapłanów, którzy go obsługiwali. Wprowadziła o- pieka duchowna była z przewa- mi, chwilowa, nosiła na sobie cha- rakter dorywczy, przeciw utr- ymywała lud polski w wierze na- szych ojców i praojców. Z chwi- łą objęcia w parafii przez Zgro- madzenie Księży Misjonarzy kie- runek ów się zmienił. I obecnie zmieniają się księża proboszczo- wie parafii, lecz ogólny kie- runek pracy jest ten sam, bo nie nadają go jednostki lecz Zgro- madzenie.

Pierwszym ze świętych ka- płanów który przy kapliczce św. Anny w Abbranches pracował był ksiądz Marjan Giszolki. Nie całe dwa lata przebywał w tej parafii. Po nim nastąpił ksiądz Grabow- ski, dla którego koloniści zaku- pili nieco ziemi i zbudowali tym- czasowy dom mieszkalny. Oby- dwaj kapłani byli w Abbranches nie spełni po dwa lata.

Księża metrykalne z tego czasu znajdują się przy katedrze w Ku- rurytybie. W 1880 roku objął duszpaster-

Hrabia Damian PCWIEŚC HISTORYCZNA Z OSIEMNASTEGO WIEKU.

49 — Tak Rudy, jak Imielnicze zawzię- czają założyć swoje klasztor polskiemu w Jędrzejowie, który wziął po- czątek z opactwa francuskiego w Mari- mood. Pierwszymi prawie zakonnikami byli przeznaczeni Polacy i to nie tylko ze Śląska lecz i z innych dzielnic Polski. Jeszcze w roku 1510 przewoźni opat z Jędrzejowa, ks. Józef Stanisław Potocki przy obrotach opata ruckiego, przy- czem jako świadek występował opat imielnicki Szymon.

Dopiero w roku 1562 utworzono klasztor w rżki i imielnicki od zakonnej prowincji polskiej a przyłączone do- cześnie mimo to jednak nie zostały do- stawione klasztorów z Polski. O cze- rech następujących po tym roku opatach wiadomo, że byli Polakami, nie na Ślą- sku urodzonymi.

Leż w roku 1685 wydany został edykt cesarski, wykluczający Polaków z po- za granic Śląska od godności opactwa i od- dał też kronika nie wymienia opatów, pochodzących z poza Śląska.

Wojna trzydziestoletnia ogoliła klasz- tor z wszelkiego majątku. Obrony w r- ku 1681 opatem ks. Adam Wolfgang tylko z listami przysłał wybór, a cesarz był tak niechętny, że gdy mu wypadło pisać się do Pragi, z obawy aby mu nie

skradziono koni, posuwał się pieszko w po- dróż, ale skutkiem tego tak opadł ze- sili, że zatrzymać się musiał w klasz- torze cysterskim w Olszku na ziemi cze- skiej, gdzie z wycofania zmarł.

W roku 1684 napadło wojsko szwedz- kie na klasztor, skutkiem czego zsekondi- cję rozprężyli a wielu z nich przez trzy lata służyli w lasach.

Jednym z najdziałwiejszych opatów był ks. Andrzej Pospieł z Gliwicy. On to spisał dokładne opisy majątek klaszto- ru oraz zbierał dokumenta w wielką księ- gę, mającą dzisiaj dla nas nieograniczo- ną wartość. Tak zaś umił gospodar- czo, że chociaż z 3 tysiące szwedów stało w roku 1647 w Imielicy, którzy klasz- tor spalowali, opat Pospieł, prze- nosząc się rok później na opactwo Radzi- kie, po odstąpił klasztorowi 1174 talary w g. talary.

Za izajów następcę jego, Mateusza Schlegla z Białej, odwiedził klasztor kró- lewicz polski, Karol Ferdynand. Ten sam opat udawał się do króla polskiego Wła- dysława VI z prośbą, aby klasztorowi u- cesarza w Wiedniu wyprosił zwrot kilku nieprawnie zabranych wsi. Król polski przechylił się do tej prośby, lecz cesarz nie w tej sprawie nie uczynił.

Za opata księdza Bernarda Bgaczyń- skiego, rojem z Imielnicy, przeszedł klasz- tor byd z leżny od ruckiego, a Olszko- wiec polski, Karol Ferdynand. Ten sam opat udawał się do króla polskiego Wła- dysława VI z prośbą, aby klasztorowi u- cesarza w Wiedniu wyprosił zwrot kilku nieprawnie zabranych wsi. Król polski przechylił się do tej prośby, lecz cesarz nie w tej sprawie nie uczynił.

Następcami jego w godności opactwa byli Andrzej Przasz z Ruciborza, Jerzy Vesperintus, Kasper Bartholmei, Euge- nijusz Egea i tenż jez. Zy Ludwik Her- de, którego obę Bog jak najdłużej przy- życiu zachował raszył.

Zasług jego wspominać jest, że klasz- tor po strasnym pożarze, który się zda- rzył przed dziesięcią laty, z gruzów po- stał.

Co to był za okropny pożar. Stalig- my biedni zakonnicy bez dachu nad gło- wami, bo prawie wszystko spłonęło. Trzy- dci lat trwał pożar. Cały klasztor, budow- any przez wki zniknął z powierzchni ziemi.

Pamiętam ten straszny czas, gdyśmy jak sieroty chodzili, nie mając ani gdzie mieszkać, ani się gdzie uodlić, ani się czerić odziać.

Bylibyśmy musieli łowienicę opuścić i rozsiad się powieścić, gdyby imo klasz- tor braci naszych Cy terawo netyli nam poproszły z pomocą i gdyby się nie byli znaleźli dobrodziej, którzy nas wspomogli. Do nich należeli br. Kolo- nia ze Strzelec, br. Kotulinski z Toszta i br. Verdugo z Tworoga. Niech im Bog zapłaci.

Hrabia Gaszyna słuchaj tych opowia- dań z zajęciem a wspaniałomyślnie ser- ce jego postanowiło stać się także do- brodziejem klasztoru. Nie wypowiedział tego jednak głośno, pamiętając o prze- strasze ojców, aby nie mówić im, jakim jest W raz e przejęcie mogli by w takim razie powiedzieć, że ale znani naz- wiska przybyszów. Ubolewał nad losem zakonników i utwierdzał się w przeko- naniu, że lepiej im był pod rządami cesarskimi, niż teraz.

mogli sprzedać ani zastawić ni czego, „płodzące, jeśli jakie mieli, w kraju za- trzymywali byli zobowiązani a dla u- umieszczenia zagranicą.

Co więcej, król odjął klasztor w wol- ny wybór opata, nie miał z wielkiej ta- ki pozwolił zakonnikom przedstawić trzech kandydatów, z których rząd je- dnego wbiert. Za te lata musieli cje- cownie płacić rocznie 300 talarów. Na- próżno wykazywali opat, że klasztor ta- kiej sumy za jedyn ośm lat, bo m. 24 trzajęco r. uskich długu, a chociaż ze ws- ządlewie starczyło na wyjście ciężarów uników i utrzymania klasztoru. Lecz rząd nie o tylko nie usłgłednił przedsta- wiać opat. W podjętych zg. 200000 sumy na 500 talarów a nadto rozka- nił wypłacić im złotem. L. m. 17 lat sielsielskiego. Karol Ruciek, zasładowi- wprawdzie, że zjola w tej okolicy daw- no nie widziano, lecz rząd od swego nie odepł.

Każdy opat był zobowiązany składać przysięgę tak zwaną homagialną, i na to- ją musiał składać opłatę w ilości kil- kunastu dukatów.

Wszystko to niekiedy wiele zakonni- ków i utrudniało ich pracę i rozwój klasztoru. Dla tego duszo ich były po- grążone w smutku, a serce pełne oba- wy o przyszłość...

Miesiąc styczni się skończył i luty minął. Marzec się zaczął wśród wielkich mrozów. Z ma jakby odwet biorąc su- tag dny początek, teraz z podwójną su- rowością dawała się wo znaki.

Hrabia zaczął nie wstawiać z jola ku niemojeli radości Leska. Zbliżał się czas w którym opuszczą gościnną klasztor i ruszą ku granicy. Lecz straga sima- go przetrwała. Drogi zawiąza, a główny- mi traktami jechać niebezpiecznie. Wy- glądził przeto Lesik koara mrozów i zniegów z upragnieniem.

Tymczasem jednak choć mied zatr- udnienie, spuszczają się do studni i badać po zimnie. Całymi dniami przebywał w nich i posuwał się coraz dalej, tajnym chodu kiem. Nie było to łatwe, bo mie- scami chodzący nawałony był ziemią i tra- bi się było przez to tumowską prze- kopywał.

Ksiądz Benedykt arzu wypytwał się elekane o poddamio, lecz słysząc z dnu- ni dzień ta namu rzeczy, przestał zwrac- ać uwagę na tą sprawę. Lesik jednak pracowni wytrwał.

Pewnego dnia gdy ksiądz Benedykt przebywał w celach hrabiego, wszedł na- głe Lesik i zawołał:

— Chodźmy otkrytem, lecz uida o mi- sie znaleźć jeszcze coś wyczoł.

Tu wydobył z pod ścianą złota paty- nę i przed ją kłótu.

Ten wiał w rękę i przekołał się, że Lesik prawie mówił. Itroczwiłcie bys- szczozłota patyna, nieco z emią za- niecierzyższona.

— Tosićio w p. dziemiach za- te- te-? — spytał.

— Tak, — odrzekł Lesik, — lecz tam- jest jeszcze więcej takich złych przed- miotów. Nie chciałem więcej ich za- bierać, żebyby kto nie zobaczył; tę pa- tynę mogłem wygodnie ukryć pod su- knię.

Ksiądz Benedykt patrzył na niego z uśmiechem i nakłoniło ręką: — Widozany w tem psio Bgdy, że przez was, którym wysłwedczyliśmy przy- stęgi, teraz klasztor odzyskuje swoje święte sprawy. Nie wątpię bowiem, że wszystko, coście znaleźli, poprzecy- nasz, nieboga przed nieprzyjaciela, tauro schowali. Pójdź zaraz z wesolą nowina do księdza Prasa.

Ciąg dalszy nastąpi

Dr. Allegretti Filho LECZENIE OGÓLNE.

Specjalność: choroby kobiece i dziecięce
Przyjmuje od 10-tej do 12-tej i od 4-tej do 5-tej.
Konsultorium i rezydencja: ulica C. m. mendador Araujo N 50. — Telefon N. 650

stwo w Abranches ksiądz Franciszek Gurowski, który dłuższy czas pracował wśród ludu polskiego, bo przeszło 10 lat. Za jego czasu zbudowano plebanję i budynki parafialne. C. d. n.

Wiadomości.

Z POLSKI.

Z PRASY: RUSKIEJ.

W Lucku na Wołyniu zaczęło od paru tygodni wychodzić nowe pismo w języku ruskim pod nazwą — „Ukrainskij Wiśnik”, wydawane przez znane w tych okolicach polityka ukraińskiego, Omeljana Kozija. Pismo ma charakter wybitnie antybolszewicki. Stwierdza ono w pierwszych swoich numerach, że ludność ruska ma się w Rzeczypospolitej polskiej nieporównanie lepiej, aniżeli poza kordonem bolszewickim. Konstytucja polska umożliwiła Rusinom w Polsce walkę legalną o swe prawa polityczne oraz uzyskanie należnego rozwoju gospodarczego.

Przyp. Red. — P. Kozij ongiś gość O. O. Bazylianów w Prudentopolis dział na miejscu w kraju stwierdza, że Rusini wcale spokojnie się zachowują i chcą współpracować z Polską. Poczci więc „Praciac” o szukuje Rusinów w Paranie!

BOJKOT POLAKÓW NA POLITECHNICZNE GDANSKIEJ.

Gdańsk. 29-go sierpnia „Dziennik Gdański” donosi, że od jakiegoś czasu na politechnikę gdańską nie przyjmuje się studentów z Polski. Nacjonalizm niemiecki złąkł się widocznie cyfry 500 studentów z Polski, w czem jednak tylko połowa jest Polaków.

ZMIANY W GABINECIE.

Warszawa, 1-go września. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dzisiaj dekrety uwalniające p. Huberta Ignacego Lindęgo z urzędu Ministra Skarbu, inż. Kucharskiego — Przemysłu i Handlu, Ludwika Darowskiego — Pracy i Opieki Społecznej. Równocześnie p. Prezydent zamianował inż. Kucharskiego Ministrem Skarbu, postać Szydłowskiego Ministrem Przemysłu i Handlu i sen. Smółkiego, Ministrem Pracy i Opieki Społecznej.

ZAPROSINY DO BOLSZEWIJ.

Komitet organizacyjny wystawy wszechrosyjskiej w Moskwie nadał zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystości otwarcia wystawy pp. prezesowi ministrów Witosowi, marszałkowi Ratajowi, ministrowi spraw zagr. Marjanowi Seydzie, ministrowi rolnictwa Gosickiemu i ministrowi przemysłu i handlu Kucharskiemu. Zaden z nich z zaproszenia nie skorzystał.

PRZECIWKO SOWIETOM.

Warszawa, 7-go sierpnia. W przejeździe z Moskwy do Ameryki bawi tu członek kongresu amerykańskiego Rilton. Miał on sposobność zwiedzenia bezpośredniego Rosji, z której wyniósł tak straszne wrażenie, że — jak zapewnia — będzie obecnie zwalczał kategorycznie w Ameryce idee jakiegokolwiek zbliżenia do Sowietów.

METROPOLITE SZEPTYCKI CIESZY SIĘ PEŁNĄ WOLNOŚCIĄ.

Warszawa, 28-go sierpnia. Dowiadujemy się, że choroba metropolity Szeptyckiego jest poważna. W rozmowach, jakie metropolita prowadzi, wyraża on pełne uznanie rządowi w związku z traktowaniem go przez władze państwowe. Między innymi oświadczył on grecko-katolickiemu biskupowi przemyskiemu Kutyłowskiemu, oraz lekarzowi (którego wezwał ze Lwowa) Drowi Pańczyszynowi, że cieszy się całkowitą wolnością i że wieści o jakichkolwiek ograniczeniach są czczym wymysłem. Metropolita Szeptycki wyraził prośbę o uzyskanie audyencji u prezydenta. Rzeczypospolitej i wniósł o nią podanie drogą służbową.

WYCHOWANEK SZEPTYCKIEGO PETRUSZEWICZ NA LASCE BOLSZEVIKÓW.

Z Pogranicza polsko- sowieckiego donoszą, że wedle krążących w Winnicy wiadomości, w najbliższym czasie przejdzie się na Ukrainę rząd Petruszewicza. Władze sowieckie na Ukrainie popierają to, natomiast władze centralne w Moskwie uzależniają przyzwolenie od spełnienia przez Petruszewicza warunków, o które toczą się obecnie w Moskwie układy z delegacją Petruszewicza. Petruszewicz usunięty z Austrii nie znalazł innego wyjścia jak udanie się do bolszewików z prośbą o przytułek.

CO PISZE „KURJER WARSZAWSKI” W SPRAWIE NIEMIECKIEJ.

Jeżeli wierzyć temu, co mówią ludzie, przyjeżdżający do Warszawy kolejami, zaczyna nam płynąć od strony granic pruskich fala emigracji politycznej. Trwożliwiej nastroszeni Niemcy, a kto wie czy przedewszystkiem nie żydzi niemieccy, udają się do Warszawy, opuszczają Berlin i — na wszelki przypadek — szukają bezpieczniejszego schronienia gdzieś indziej, a więc przedewszystkiem w Polsce, o której wiedzą, że prawa azylu nikomu nie odmówi. Sprawy te należy też w tym czasie postawić na porządku dziennym, zwłaszcza iż posiadamy już w tym kierunku doświadczenia, które przydać się może nie dzisiaj to jutro, na rytmie bowiem uspokojenie Niemiec wcale się nie zanosi.

Perspektywa odegrania roli „humanitarnego basenu” stoi obecnie przed nami, jeżeli nie spojrzymy z góry na prawdziwe w oczy i nie poddamy ścisłej kontroli wszystkim, przyjeżdżającym do nas z Prus „obywateli niemieckich”.

USTĄPIENIE KARDYNAŁA GASPARRI-EGO.

Warszawa 25-go sierpnia. — W kołach kościelnych obiega pogłoska, że sekretarz stanu kard. Gasparri ma ustąpić z powodu złego stanu zdrowia, a miejsce jego zajmie kard. Pacelli, obecny nuncjusz w Monachium, który miał za zadanie doprowadzenie do konkordatu z Rzeszą niemiecką i zadanie to w głównych zarysach spełnił.

PRZECIWKO POWROTOWI METROPOLITY SZEPTYCKIEGO.

Jak donoszą, bawiła onegdaj w Warszawie delegacja, złożona ze szeregu najpoważniejszych osobistości ze Lwowa w celu poinformowania czynników rządowych o stanowisku społeczeństwa polskiego w sprawie planowanego powrotu metropolity Szeptyckiego do Lwowa. Koła rządowe sprawę tę traktują — jak się okazało — zupełnie zgodnie w życzeniami ludności polskiej.

CBŁAWA NA KOTA.

Warszawa 20-go sierpnia. — Podczas przewrotu, który nastąpił w Rosji po przegraniu wojny z Japończykami w r. 1905, a ztamtąd i do nas się przeniósł, różne wyrzutki społeczeństwa, korzystając z ogólnego zamętu, zaczęły się łączyć w bandy zbójckie i żyć z roboju. Rozpoczęły się nieznane dawniej napady na spokojną ludność, rabowanie cudzoziemców, zabójstwa. Zuchwałe draby bez czci i wiary stawały na czele band hultajskich, szeryły postrach w kraju. Niejeden z nich, schwytany, zawisł na haku, albo dostał kulą w łeb, ale na miejsce straconego zjawili się inni zuchwacy i zbójstwo tak się u nas zakorzeniło, że niektóre okolice kraju do dzisiejszego dnia nie mogą się jeszcze pozbyć tej klęski. Tak na przykład w południowej części województwa Lubelskiego gnębiła ludzi od dziesięciu już lat banda, którą dowodził zuchwały zbój Wacław Kot. Urządzano nieraz na niego obławę, ale umiał zawsze umknąć się i ukryć. Aż oto nareszcie stwierdzono napewno, że Kot ma kryjówkę na cmentarzu w Bielkowie, gminie Brzozówce w powiecie janowskim. Wtedy nocą na 26-ty lipca pięciu policjantów ze swym dowódcą zasiadło dookoła cmentarza na czatach. Jakoż po północy przyszedł na cmentarz Kot z jednym ze swych towarzyszy. Zobaczywszy policjantów, zbój chciał zamknąć, ale policjanci dali ognia z karabinów i zranili Kota. Mimo to zbój nie myślał się poddać i odstrzeliwał się z rewolweru i z karabinu. Jeden z policjantów, Jarzyna, rzucił się na niego, lecz w tej chwili, ugodzony kulą z rewolweru padł bez życia. Za przykładem Jarzyny nadszedł drugi policjant i widząc, że Kot i do niego mierzy z rewolweru, wystrzelił pierwszy i trupem zbója położył. Pokazało się, że Kot urządził był sobie wygodną kryjówkę w grobie księdza Œmielowskiego. Za pomocą odpowiedniego przyrządu można było łatwo uchylić płytę kamienną przykrywającą grób. Trumnę z zwłokami księdza zakopano głębiej, a grobowiec pod płytą rozszerzono tak, że wyglądał jak izdebka, w której było nietylko poślanie, ale półki, lusterko, gazety, kalendarz i t. d. Przy zabitym Kocie znaleziono 120 rubli w złoocie, 150 dolarów i około 300 tysięcy marek. Towarzyszy jego łatwo już teraz wyłapać. Jakoż życie, taka śmierć. Zabity żył krzywdą ludzką, to też nikt żałować go nie będzie; przeciwnie, każdy odetchnie z ulgą na myśl, że nareszcie nie grozi już ludziom w tamtych stronach rabunek i śmierć z ręki zbója.

LICZNE DELEGACJE RODOKÓW ZJECHAŁY NA 7-GO PAŹDZIERNIKA DO KURYTYBY, BY POWIĄZAĆ JEGO ZAŁOGĘ I WZIĄĆ UDZIAŁ W WYCIĘCZCE DO PARANAGUI. PRZYJECHALI DELEGACI Z ILOPOLIS LUCENY, MATEUSZA, MARECHAŁ-MALEI I FLORIANOPOLIS. NIEKTÓRZY ODJECHALI, INNI ZABAWIAJĄ CAŁY TYDZIEŃ, ABY PRZECIĘZ ZOBACZYĆ POLSKICH MARYNARZY I ORŁA POLSKIEGO NA FŁADZE MORSKIEJ. WŚRÓD CZTERECH DELEGATÓW Z FLORIANOPOLIS ZNAJDOWAŁ SIĘ I PIEWIEŃ STARSZEK, KTÓRY NA WIDOK KONSULA POLSKIEGO WITAJĄC SIĘ Z NIM, ZE WZRUSZENIA ANI SŁOWA NIE MÓGŁ PRZEMÓWIĆ. STÓSNOWIE DO WEZWANIA „LUDOLICZNE KOLONJE PRZESŁAŁY DO ZWIĄZKU POLSKIEGO POWITALNE LISTY I TELEGRAMY. PIERWSZY OKRĘT POLSKI ZAINTERESOWAŁ KOLONJĘ, SZKODA TYLKO, ŻE DŁUGA ZWIŁOKA W PRZYJEŹDZIE I NIEPEWNOŚĆ DNIA PRZYBYCIA NIE POZWOLIŁ PRZYBYĆ WIELE RODAKOM Z GŁĘBIN PARANY.

FESTIWAL PANNY CLORY I PANI KONSULOWEJ MISZKE W GUAYRZE. W ubiegłą środę wieczorem dnia 3-go b. m. odbyło się w tutejszym teatrze Guayra świetne przedstawienie galowe, które ściągnęło do teatru tłumy zaciekawionej publiczności. Za powódzenie bowiem zaczęły już same nazwiska aranzerek jak p. p. Felicie Clory i Dr. Eugenji Miszke, żony konsula polskiego w Kurytybie.

Publiczność z najwyższych sfer stolicy zapełniła szalenie sale. Program był nader obfity i piękny. Serca widzów porządkowały dziełozęta małe Lourdes i Serinha Simões, które na życzenie publiczności musiały powtórzyć śliczny duet „A rosa e a violetta”.

Wybitny udział brała pani konsulowa Miszke, która poraz pierwszy bodaj w Kurytybie przedstawiła tańce rytmiczne odnowione wedle starogreckich wzorów przez słynnego na cały świat profesora muzyki szwajcara Dalcroze’a w Hellerau (Niemoy). Tańczyły między innymi p. p. O. i W. Mikoszewskie, H. Sieciechowicz, A. Kamińska, J. Walewska, W. Wołowska, J. Jankosz, J. Gosławska i R. Lachowska. Panienki tańczyły z gracją i zebrały za swe popisy rzęście oklaski.

Przepięknym tańcem solowym odznaczyła się p. Consuelo Gomm. Najlepiej jednak, bo z prawdziwym odczuciem oddały młodociane tancerki Mazurek Szopena, który zachwylił amatorów muzyki. Piękną grą na skrzypcach odznaczył się także młody Luty Kosobudzki, któremu towarzyszyła na fortepianie p. Jaczewska z Warszawy.

Drugą część programu zajęły wyjątki z wybitnych oper i operetek. Młodociani amatorzy z najwyższych sfer stolicy oddali poszczególnie rolę z odczuciem, co wraz z efektowną dekoracją nie mało wywarło wrażenie na widzach.

Jednym słowem przedstawienie było świetne i na długo jeszcze zapamiętane.

Papierosy „VEADO”, New York mieszana.

Z Brazylii.

Kurytyba.

PREZYDENT nasz Munhoz da Rocha w swej prywatnej podróży zwiedził po Ponta Grossie, Imbituwy i Iraty i pojechał dalej do Prudentopolis.

FALSZYWE BANKNOTY. Od kilku dni znajdują się znowu w obiegu fałszywe banknoty 10 cto milrejsowe i 20 milrejsowe. Dziesięcio-milrejsowki są estampy 15 i serji 2-a, dwudziesto milrejsowki estampy 13-a, serji 36-a. Łatwo je poznać, ponieważ wykonanie ich jest dość ordynarne. Ponadto prawdziwe banknoty tej estampy i serji nie mają wyższego numeru nad 100.000, gdy fałszywe noszą numery wyższe nad 100.000.

Minister spraw zagranicznych Pacheco otrzymał z Japonii rządowe zawiadomienie, że brazylijski konsul generalny Barradas zginał w czasie trziesięciami. Zwłoki konsula zupełnie zwięglone znaleziono na pogrzebisku domu, w którym w Tokio mieszkał. Papiery jakoteż i pieniądze generalnego konsula zamknięte w żelaznej kasie bankowej ocalały. Telegram dodaje, że Jakohama ismieć przestała i żadne okręty do portu tego zrujnowanego miasta nie wjeżdżają, bo brak tam wszytkiego.

CZY TO MOŻLIWE? Ministerjum wojny w Rio de Janeiro otrzymało następującą reklamację: Niedawno pewien Pan X. X. zakupił w pobliżu miasta Niteroey nad zatoką Rio de Janeiro znaczny kawał gruntu i zapłacił za to około 50 kontów. Pan X. obchodził nowo nabyte pole i ku wielkiemu swemu zdziwieniu odkrył, że na tym jego gruncie leży fort Imbuhy. Nabywca nie wątpił, że fort jest jego własnością razem z wieżami pancernymi i armatami. Ponieważ nie posiada środków na usunięcie fortu i uzbrojenia jego, przeto prosi o odszkodowanie za wybudowanie fortu na jego gruncie. Wymierzył więc obszar przez fort zajęty i zażądał od rządu odszkodowania aż 503 konta. I teraz rząd federalny ma to zapłacić. Zaufani powiadają że Pan X. kupił tylko ten grunt dla tego odszkodowania. a tak wysoką sumę podrykował mu adwokat, który broni „słusznej sprawy” pana X. Tak się robi interes w Rio de Janeiro.

São Paulo. Policja, tutejsza wydała surowe rozporządzenie bezwzględnego ścigania znachorów wróbiłowych wykładany kart i różnych praktyk spekulacyjnych obliczonych na grupę i łatwowierność ludzką. Zaraz ta strasznie się rozszerzyła w São Paulo.

Rio Grande do Sul.

Znowu zapowiadają gäste, że kongres teraz już ostatecznie rozstrzygnie spór w Rio Grande i kres położy rewolucji. Obecnie jedzie do Rio Grande nie kto inny jak sam minister wojny general Setembrino de Carvalho. Ma on podobno stanowczo wpłynąć na Borgesa de Medeiros, by raz ustąpił a nawet może go siłą zmusić. Niektórzy jednak powatpliwają w stanowczość kongresu, bo rewolucjonści riograndensoy nie przedstawiają jednolitego obozu; mamy wśród nich Federalistów, Demokratów czyli Asystystów, Dysydentów i Castilhistów. Po ustąpieniu obecnego prezydenta Borgesa, nastąpiłyby jeszcze gorsze czasy i dalsze walki partyjne, gdyż rewolucjonistów tylko nienawiść do Borgesa trzyma razem.

cze zaprzatnie pamięć zachwyconych widzów.

Paraná.

PONTA GROSSA. Herwarze z okolicy odbyli tu wielkie zebranie, na którym uchwalono nalegać na dyrekcję kolejową w Kurytybie, by usunęła z drogi wszystkie trudności przy transporcie herwy, która przecież stanowi największe bogactwo Parany.

Rio de Janeiro.

Ze skarbu Państwa (Tesouro Federal) skradziono następujące banknoty nowego wydania: 200 milrejsowe estampa 15 serie 6,7,8,9) od N. 23.001 do 24.000 i 500 milrejsowe (estampa 12, serja 22) od N. 37.001 do 38.000. Niech nikt tych banknotów nie przyjmuje bo nie mają żadnej wartości.

Minister spraw zagranicznych

Pacheco otrzymał z Japonii rządowe zawiadomienie, że brazylijski konsul generalny Barradas zginał w czasie trziesięciami. Zwłoki konsula zupełnie zwięglone znaleziono na pogrzebisku domu, w którym w Tokio mieszkał. Papiery jakoteż i pieniądze generalnego konsula zamknięte w żelaznej kasie bankowej ocalały. Telegram dodaje, że Jakohama ismieć przestała i żadne okręty do portu tego zrujnowanego miasta nie wjeżdżają, bo brak tam wszytkiego.

CZY TO MOŻLIWE?

Ministerjum wojny w Rio de Janeiro otrzymało następującą reklamację: Niedawno pewien Pan X. X. zakupił w pobliżu miasta Niteroey nad zatoką Rio de Janeiro znaczny kawał gruntu i zapłacił za to około 50 kontów. Pan X. obchodził nowo nabyte pole i ku wielkiemu swemu zdziwieniu odkrył, że na tym jego gruncie leży fort Imbuhy. Nabywca nie wątpił, że fort jest jego własnością razem z wieżami pancernymi i armatami. Ponieważ nie posiada środków na usunięcie fortu i uzbrojenia jego, przeto prosi o odszkodowanie za wybudowanie fortu na jego gruncie. Wymierzył więc obszar przez fort zajęty i zażądał od rządu odszkodowania aż 503 konta. I teraz rząd federalny ma to zapłacić. Zaufani powiadają że Pan X. kupił tylko ten grunt dla tego odszkodowania. a tak wysoką sumę podrykował mu adwokat, który broni „słusznej sprawy” pana X. Tak się robi interes w Rio de Janeiro.

São Paulo. Policja, tutejsza wydała surowe rozporządzenie bezwzględnego ścigania znachorów wróbiłowych wykładany kart i różnych praktyk spekulacyjnych obliczonych na grupę i łatwowierność ludzką. Zaraz ta strasznie się rozszerzyła w São Paulo.

Rio Grande do Sul.

Znowu zapowiadają gäste, że kongres teraz już ostatecznie rozstrzygnie spór w Rio Grande i kres położy rewolucji. Obecnie jedzie do Rio Grande nie kto inny jak sam minister wojny general Setembrino de Carvalho. Ma on podobno stanowczo wpłynąć na Borgesa de Medeiros, by raz ustąpił a nawet może go siłą zmusić. Niektórzy jednak powatpliwają w stanowczość kongresu, bo rewolucjonści riograndensoy nie przedstawiają jednolitego obozu; mamy wśród nich Federalistów, Demokratów czyli Asystystów, Dysydentów i Castilhistów. Po ustąpieniu obecnego prezydenta Borgesa, nastąpiłyby jeszcze gorsze czasy i dalsze walki partyjne, gdyż rewolucjonistów tylko nienawiść do Borgesa trzyma razem.

Papierosy „VEADO”, New York mieszana.

Księgarnie, papieralnie i drukarnie

CASA DE NOVIDADEM
Pisma ilustrowane, juroale, zabawki, książki do nabożeństwa, święte obrazy i statuetki, najrozmaitsze przedmioty na prezenty. Papierzy wszelkich gatunków. Przy ulicy 15 de Novembro N 66.

Empresa Graphica Paranaense
Placido e Silva & Cia Ltda.
Papierzy wszelkich gatunków; najrozmaitsze książki naukowe i beletrystyczne. Wykonuje się każda robota drukarska. Przy ulicy 15 de Novembro N 66. Adres telegraficzny: Gazeta - Caixa Postal R.

Livraria Mundial
Pierwszorządzący zakład drukarski, introligatornia, linarnia i fabrykacja ksiąg handlowych. Wybór książek i przyrządów szkolnych. Dla kupców ze znacznym opustem. - Ulica 15 de Novembro N 62.

LEKARZE.

Dr. Carlos Moreira
Klinika medycyna-chirurgiczna. Specjalność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła. KONSULTORIUM: Ulica Marechal Floriano N. 19 - Rezydencja: Ulica Visconde de Nezar N 85. - Telefon 388.

Dr. Carlos Lekler
Operator i akuszer. Specjalność: choroby kobiece i pęcherza. Przyjmuje od 8-9 i od 2-4 godziny wieczorem przy ulicy Conselheiro Barradas N. 111 03

Dr. Espindola
Rezydencja i konsultorium: Ulica Marechal Deodoro N 46. Przyjmuje od 12 do 15 godzin po południu. - Telefon 151 030

Dr. Franciszek Franko
Przyjmuje od 3-5 i od 5-7 do południa. Konsultorium: Ulica Barão do Serro Azul N 8. - Rezydencja: Ulica Comendador Araújo N 74. 01

Dr. Isaacson
Operator-Akuszer. Specjalność: choroby kobiece i pęcherza. Konsultorium: Apteka Internacional przy ulicy 1 de Março N 6. - Telefon N. 62. - Rezydencja: Ulica Rio Branco N. 96. - Telefon N. 661. 08

Dr. Mendes de Araújo
Specjalność: syfilis i choroby pęcherza. - Przyjmuje od 3-5 i od 6-8 do południa. Konsultorium: Apteka Minerva - Plac Tiradentes. 05

Dr. Rudolf Warnecke
Specjalność: choroby nerwowe i dziecięce. Dyrektor Centralnego Instytutu Opieki nad dziećmi przy ulicy Alegre N 6 godzinę przyjmuje od 10-11 i od 11-12. 07

Dr. Waldanna Sobrinho
Klinika dla dorosłych i dzieci. Leczy syfilis we wszelkich stadiach preparatem Bismutholodina. Leczy choroby nerwowe i naczyniowe, jak alkoholizm sugeruje. Konsultorium: Ulica S. Francisco N 54 - Apteka Moderna. - Rezydencja: Travessa Zuebarias N. 12-a.

Dr. Serqueira Lima
Medyk-chirurg. Specjalność: choroby dziecięce. Przyjmuje od 9-tej do 10-tej i od 3-tej do 5-tej. Konsultorium: Apteka Minerva - Plac Tiradentes. Rezydencja: Ul. Ebano Pereira N 27. 04

Dr. Torres Netto
Wyjeżdża do chorych w dzień i w noc. Przyjmuje od 8-tej do 10-tej i od 15-tej do 17-tej. - Konsultorium i rezydencja: Plac Tiradentes N 54-a (obok apteki Stollfeld). 06

Dr. Virmond Lima
Akuszerka i operacja. Konsultorium: Ulica 1 de Março N 17. Przyjmuje od 2-6 i od 4-tej i od 6-tej do południa. Rezydencja: Ulica Dr. Nurticy N 129 - Telefon N 123. 081

Dentysty:

Anna Carmeliano Glück
Ulica Ebano Pereira N. 43. 012

HUMBERTO PIMENTEL
Ulica Ebano Pereira N. 11. 011

JACEK DROMLEWICZ
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. CENY PRZYSTĘPNE. Curityba - Rua Riachuelo N. 8

JOÃO B. MARTINS
ULICA MARECHAL FLORIANO N. 102
Przyjmuje o każdej godzinie. 018

JUSTO MACIEL
Ukończony dentysta w N Ameryce, z 23-letnią praktyką. - Wyrwa bez bólu, plombuje po cenie od 5\$, wstawia po cenie od 10\$. Robota gwarantowana. ULICA 15 DE NOVEMBRO N 95 (pierwsze piętro). 010

LEAO MOCELLIN
Przyjmuje od 2-mej do 11-tej i od 1-tej do 5-tej godziny. PLAC TIRADENTES N. 10. 010

HOTEL CURITYBANO
Ventura Pereira de Souza & Cia
W centrum miasta; tramwaj przy drzwiach na wszystkich stronach. - Pokoje i służbowanie porządne. - Wina nationalne i zagraniczne. - Posyła się obady do domów. - Przy ulicy 1 de Março N 7. Uwaga: Ten hotel wyłącznie dla rodzin.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI
Reynalda Tamilina
wykonuje wszelkie reperacje zegarków i menaży najdelikatniejszych. ULICA RIACHUELO N. 40. 041

Sprzedaje się dom do rozebrania przy ulicy Carlos de Garvalho N 88. Informacje ulica Rio Branco N 90.

Hotel Guarany
- Pracza da Estação N 32 i 34 - Curityba.

W pobliżu stacji kolejowej. Tanie i wygodne urządzenie pokoje dla podróżujących; wygodne pokoje dla rodzin. - Restauracja - CAFE RESTAURANTE. Telefon: 480. 039

Właściciel Jan Ricciardella
ASEKUROWACIE SIĘ NA ŻYCIE
Rządowy wyjątkowo tylko w EQUITATIVE, która ma swoją filię w Curitybie przy ulicy 1 de Março N 4 - A. Superintendent na Parana i Bankier na Curityba B. N. Amia Ferreira Leite. 061

POPFREIS
Agent różnych firm. - Importuje papieru i przybory biurowe. - Skład i biuro przy ulicy José Loureiro N 39. - Adres telegraficzny „LUZO” - Caixa Postal 306. 052

Ubrania sukienne i wełniane nowe i używane wszelkich kolorów i rozmiarów są do nabycia po cenach bardzo niskich w „A COMMERCIAL” fabrycznia i zakład krawiecki przy ulicy Marechal Floriano Pezoto N 45. 058

AO CHIC DE PARIS
E. J. ROUMAT - Zakład krawiecki. Kostiumy - Ubrania - Suknie - Ozdoby. Przy ulicy 15 de Novembro N 57 (na piętrze). 016

Świeże masłona warzyw i kwiatów posiada na składzie ALEKSANDER WINIARSKI, Floricultura Edelweiss. Przy ulicy 15 de Novembro N 27 - Ogród przy ulicy Desembargador Motta. 048

CASA SCHMIDT
Wyroby fajansowe, zetażowa, szafa, amantia, farby i oleje; wszelkie materiały dla instalacji elektrycznej, lampy oświetlenia. Plac Tiradentes N 3. 048

SAPATARIA SYRIA
Korzystajcie! Likwiduje się wielki wybór obuwia. - Ceny niesłychanie tanie. Plac Tiradentes (z prawej strony Katedry) N 10. 062

RODOLPHO JONSCHER
Skład obuwia, kapeluszy i drobiazgow. Ulica José Bonifácio N. 3 a 064

PRAKTYCZNA SZKOŁA HANDBLOWA
przy ulicy Dr. Nurticy N. 108 (na piętrze) DLA BUCHALTERÓW I KORESPONDENTÓW. Cały kurs trwa 15 miesięcy. W skład którego wchodzi 4 biura: bankowe, fabryczne, studów hurtownych, komercyjne. Zapisywać się można zawsze

CASA ALBANO
GAENSLEY & BRAT.
Materiały fantazyjne, zabobne i zimowe, drobiazgi i gotowa bielona. Wyrob wszelkich gatunków: KOSZULI I TAPET. Przy ulicy José Bonifácio N 6 - Telefon N 71 - Szarynka pocztowa 247

JOSE M. SURUGI
Sprzedaż hurtowa wszelkich materiałów i drobiazgow. Telefon N 146 - Adres telegraficzny: Surugi - Szarynka pocztowa 40 Przy ulicy 15 de Novembro N 9.

CASA JACOB
Jakóba Grunspuda
Fabryka mebli, materacy, koider i plaż czy nieprzemakalnych. Posiada meble nowe i używane. - Sprzedaż na wypłaty. Przy ulicy 1 de Março N 18 - Telefon N 389 041

PIENIADZE.
Wypożyczają się na mały procent pod hipotekę lub pod gwarancję bonusów i apolis. Kupuje się i sprzedaje domy, ziemie i majątki, informacje u rządowego correctora Godofredo Lima przy ulicy Marechal Deodoro N 88. 028

MANOEL DE ABREU
Oficjalny likwidator sądowy i sądu federalnego. Przyjmuje meble i inne przedmioty do zlicytowania; podejmuje się urzędować licytacją w mieszkaniach i biurowych, oraz sprzedaje majątki i bydło. Biuro i skład: Plac Zacharias N 12 - Telefon 448 081

CASA PRATT
Skład maszyn do pisania Remington i Corua; maszyn do liczenia oraz kas „Registrar”. - Przy ulicy 15 de Novembro N 66-a. 082

NACIONA MUSTARDY
kupuje w najrozmaitszych ilościach po cenach bardzo dobrych. - Informacje u WALTERA VON HAKENAL przy ulicy São Francisco N 27 (na piętrze). 034

M. G. GARRERA
Wydaje cały kurs rachunkowości i buchalterii handlowej według najprzedszego i najpraktyczniejszego systemu. Przygotowuje uczel praktycznie do objęcia posad w biurach handlowych, bankach i buchalterii. Ulica: FLORIANO TELXOTO N 55. 019

PISANIA NA MASZYNE
KLESA CONSTANTINA ROGICA przy ulicy COMMENDADOR ARAUJO N 52. Przyjmuje i wykonuje wszelkie roboty do przepisywania na maszynie. 088

CASA DALILA
Estevan Monastier,
Przy ulicy 15 de Novembro N 09 (naprzeciw Casa Novidades). Kapelusze, obuwie i inne przedmioty dla mężczyzn. Nowy dom. - Nowe towary. - Ceny przystępne. 019

MARON GHYFKA mieszkający w Lapie poszukuje P. FELIKSA OFFMANA, który we własnym interesie zechce się zgłosić.

ZAKŁAD SZEWSKI
POD FIRMA
Mikołaj Jankos
PRACZA OSORIO - ESQUINA AVENIDA LUIZ XAVIER N 29. - CURITYBA.

Wykonuje wszelkiego rodzaju obuwia damskie, męskie i dziecięce, jakoteż wszelkie reperacje.

Filip Czaban
PALMEIRA - Ulica Coronel Pedro Ferreira N 3
Zakład szewski. Wykonuje wszelkie roboty szewskie. - Ceny przystępne.

Do sprzedania.
Z powodu wyjazdu do Polski sprzedam 8 kolonje (szakry) wraz z zabudowaniami i inwentarzem za 20 kontów a bez inwentarza, który jest bardzo liczny, zdrowy i piękny za 17 kontów. Jedną z kolonij nadaje się za k miece pod uprawę ryżu i założenie rzetowiska. Dom mieszkalny murowany i przestronny. PAWEŁ SZEREGA. - COLONIA GUARANY, LINIA BRANDES - RIO GRANDE DO SUL.

Na sprzedaż w D. Pedro
Szakier z zabudowaniem i inwentarzem żywym i martwym. 33 akrów ziemi, w tem 5 akrów lasu, 3 akry gleby ornej, 3 akry pastwiska, rzeka kapuzy. Wszystko drutem ogrodzono. Na 10 kaligierów herwy, do 200 pinjorów, dalej piękna winnica o przeszło 2000 krzaków, już rozróżnych, sad pomarańczowy z przeszło 500 krzakami mimoż i 100 drzewkami śliwek. Zabudowania wygodne. Dom mieszkalny murowany z dwiema kuchniami. Murowana stajnia a szopy pod dachówką. BLIŻSZE WIADOMOŚCI U KASPRO WĄŁĘGI NA DOM PEDRO (Orleans)

DOM NA SPRZEDAŻ
wraz z kilku akrami ziemi (lasu) w RIO VERMELEO (AD CAMPO ALGREGO) Santa Catharina. Cena bardzo niska. Wiadomość bliższa u księdza proboszcza w Rio Vermeleio, albo w Rekl. „Ludu”.

Fabryka Pieczętek
FRANCISCO J. GONÇALVES
Pracza Senador Correia N. 3 | Curityba - Parana.
Kilce, pieczętki różnego rodzaju i rozmiaru. CENY UMIARKOWANE! CENNIKI ZA DARMO!

Padaria Reforma.
IGNACY HABITH
Curityba, Dr. Cândido de Abreu N 64
Nadwójciej tanie pieczywo! Dobra obsługa. Zakup i sprzedaż wszelkich produktów krajowych.

FABRYKA MASZYN
Dr. Isaias Alberti
Inżynier-Mechani
SPECJALNOŚCI: Młyny, elewatory, koła, siła i koła hydrauliczne najnowszych systemów, piły różnego gatunku i t p. - PROJEKTY I KOSZTORVSY NA ŻĄDANIE.

Odznaczony z okazji biurowy różnych maszyn na wystawie w Brestiu (Włochy) roku 1904. Dyplom biurowy z wystawy w Rzymie roku 1910: złoty medal, wyróżniony na wystawie „Centenario” w Rio de Janeiro i odznaczony złotym medalem w roku 1928

MŁYNY ZBOŻOWE.
Na składzie wytwory fabryki kawy i kukurydzy. NOWY TYP MŁYNKÓW DLA KOLONISTÓW.
Jedyny jaki pokazywano na wystawie rzymskiej na Centenario. Wykonawca właściciela fabryki Dr. Isaias Alberti. Jest to najpraktyczniejszy, najtańszy i najlepszy młyn. Wystarczy złuzić śruby na przykrywce a młynek się otwiera, bez poruszania kamienia. - N. 1. Kamienie młynskie o średnicy 80 centymetrów do kawy, młły i 200. Wytworzone 700 do 800 kilo kawy lub 100 do 150 kil młki kukurydzianej. N. 2. Kamienie młynskie o średnicy 60 centymetrów do żyta, młły i innego zboża. Wytworzone 640 kilo młki kukurydzianej lub 150 kilo młki żytniej. UWAGA: Kamienie młynskie wyrobione są z specjalnego granitu brazylijskiego.

Curityba - Avenida Assunguy N: 95 i 97 - Parana TELEFON Nr. 670.

TOWARZYSTWO FRANCUSKIE ŻEGLUGI MORSKIEJ „Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Havre i Bordeaux. Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospianem, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach. oras statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów którzy znajdują najwygodniejsze pomieszczenie Statki mają do dyspozycji kabiny 3 oiej klasy. Podróż z Bordeaux do Havre czyli La Pallice do Gdanska odbywa się przez Gijonę francuską aż do Dunquerque a z Dunquerque do Gdanska statkami kompanji francuskiej „Transatlantique”. W ten sposób uniknie się różnych nadwyż, na które niaraz bywają narazani nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

NAJBLIŻSZY ODJAZD DO EUROPY:
Z Santos Z Rio de Janeiro
„EUBEE” 28-go Września 29-go Września
„GROIX” 11-go Października 12-go Października
„MEDUANA” 19-go --- 20-go ---
„CEYLAN” 25-go --- 26-go ---
Sprzedaw biletów z Brazylji do Polski oraz z Polski do Brazylji t. z. (biletos de chamada) zafawia i bliższych informacji udziela IGNACY KASPROVICZ Avenida Luiz Xavier N. 28 - Curityba.

HOTEL CENTRAL
Curityba - Rua Ebano Pereira N. 8
WYGODNE URZĄDZENIA. ... SMACZNA KUCHNIA
GOSPODA O PIERWSZORZĘDNEJ OBSŁUDZE
Oddziały dla familji Otwarte całą noc.
Ceny przystępne. Pokoje od 6\$ do 12\$ dziennie
Mieszkanie i stół a la carte, na miesiąc 250\$. Służbowanie się dla państwa i samotnych z mieszkaniem miesięcznie 80\$000, bez mieszkania 60\$000.
Najlepszy hotel dla rodzin!

CARMEN A. DE DEL CARMEN
HYGIENISTKA I MASAŻYSTKA
Ukończyła INSTYTUT NAUK ROZBIEŻENIA w New Yorku w 1911 odznaczona dyplomem i złotym medalem na międzynarodowym wystawie w Paryżu w 1914, i w 1920 srebrnym dyplomem również za złoty medal na wystawie Biennale del Lavoro w Mediolanie.
Leczy reumatyzm masażem elektrycznym, wibracyjnym i ręcznym stosownie do przepisu lekarskiego. Leczy uchylenie stożka kręgowego, zwężenie parafiz, otyłość, dyspację i rozszerzenie żołądka. - MASUJE U SIĘBIE I NA WEZWANIE.
UL. MARECHAL DEODORO N 64
Przyjmuje od 2-tej do 6-tej wieczorem.

CHARUTARIA E CASA DE SECCOS E MOLHADOS
JOSE KOERBEL - Importuje wprost.
Zawsze ma na składzie wszystko co wchodzi w zakres materiałów spożywczych. Wielki wybór: cygar, cygaretek, fajek tutejszych i zagranicznych, torbki na tytoń, wszystko potrzebne dla palących. Skład znanych cygar buharskich jak: Suredich & Cia, Stender, Danneman, Costa, Ferreira & Penna; M. Sanna & Cia. ULICA JOSE BONIFACIO N. 14.

Huta Szklana
Vidraria Paranaense - SOLHEID & CIA
Biuro i fabryka przy ulicy Rataill.
Adres Telegraficzny: SOLHEID - Szarynka pocztowa N. 149.
Posiada na składzie zawsze wielki zapas wyrobów i wykonuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres swojej fabrykacji.
Wyrabia wszelkie gatunki: szklanki, kufli, kieliszków, szkieł do lamp, stół do konserw, kompotów i szklur, flakonów, kloszy, wazonów, najrozmaitszych butelek, oraz lity i dachówki szklane.
Ceny przystępne.

FABRYKA MASZYN
Dr. Isaias Alberti
Inżynier-Mechani
SPECJALNOŚCI: Młyny, elewatory, koła, siła i koła hydrauliczne najnowszych systemów, piły różnego gatunku i t p. - PROJEKTY I KOSZTORVSY NA ŻĄDANIE.
Odznaczony z okazji biurowy różnych maszyn na wystawie w Brestiu (Włochy) roku 1904. Dyplom biurowy z wystawy w Rzymie roku 1910: złoty medal, wyróżniony na wystawie „Centenario” w Rio de Janeiro i odznaczony złotym medalem w roku 1928
MŁYNY ZBOŻOWE.
Na składzie wytwory fabryki kawy i kukurydzy. NOWY TYP MŁYNKÓW DLA KOLONISTÓW.
Jedyny jaki pokazywano na wystawie rzymskiej na Centenario. Wykonawca właściciela fabryki Dr. Isaias Alberti. Jest to najpraktyczniejszy, najtańszy i najlepszy młyn. Wystarczy złuzić śruby na przykrywce a młynek się otwiera, bez poruszania kamienia. - N. 1. Kamienie młynskie o średnicy 80 centymetrów do kawy, młły i 200. Wytworzone 700 do 800 kilo kawy lub 100 do 150 kil młki kukurydzianej. N. 2. Kamienie młynskie o średnicy 60 centymetrów do żyta, młły i innego zboża. Wytworzone 640 kilo młki kukurydzianej lub 150 kilo młki żytniej. UWAGA: Kamienie młynskie wyrobione są z specjalnego granitu brazylijskiego.
Curityba - Avenida Assunguy N: 95 i 97 - Parana TELEFON Nr. 670.